



Głos eucha- rystyczny.

ROK XIII

MARZEC 1930

Nr. 3

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, ORMIAŃSKA 13.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 151. 252.

Cena zeszytu 25 groszy.

Do P. T. Prenumeratorów!

Prenumerata na rok 1930 wynosi 3 złote. Prenumerata zagraniczna 4 zł.

Prosimy też bardzo o rozszerzanie Głosu Eucharystycznego. Jest to — śmiemy powiedzieć — jeden z ważnych obowiązków czcicieli Najśw. Sakramentu.

ZAWIADOMIENIE.

Zawiadamiamy wszystkich naszych P. T. Odbiorców, że z dniem 1 stycznia 1930 **przenieśliśmy księgarnię i sklep z szatami** i naczyniami liturgicznymi, z dewocjonaljami etc. **we Lwowie** z placu Trybunalskiego 1 **na ulicę Rutowskiego 5** (naprzeciw katedry). Dziękując serdecznie za łaskawe dotychczasowe poparcie naszego przedsiębiorstwa, upraszamy bardzo wszystkich o łaskawą pamięć przy zamówieniach z zakresu literatury religijnej, szat i naczyń kościelnych, dewocjonaljów, figur i t. d.

Donosimy też, że z okazji przeniesienia nastąpiła reorganizacja działu handlowego, co przyczyniło się do obniżenia kosztów handlowych a przez to także cen wielu towarów.

Zawiadamiając o tem naszych P. T. Klientów, zaznaczamy, że przedsiębiorstwo całe jest własnością Archidiecezji lwowskiej, że dochody idą wyłącznie na powiększenie przedsiębiorstwa, spłatę ciążących na niem długów, następnie zaś obracane będą na potrzeby Archidiecezji. Z tych względów poparcie przedsiębiorstwa ze strony P. T. Duchowieństwa, Zgromadzeń zakonnych i Wiernych jest jak najbardziej pożądane. Czasy dla Kościoła idą coraz cięższe i tylko wspólny wysiłek zapewnić może zwycięstwo,

ZARZĄD

TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“

we Lwowie, ul. Ormiańska 13.

UWAGA:

Zarząd Towarzystwa, administracja wydawnictw, drukarnia i introligatorka mieszczą się we Lwowie przy ul. Ormiańskiej 13 (telefon nr. 24-61).

Księgarnia, skład szat liturgicznych, obrazów, dewocjonaljów, figur i t. d. znajduje się przy ul. Rutowskiego 5 (naprzeciw katedry, telefon nr. 83-57).

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO
MIESIĘCZNE
DLA
KAPŁANÓW
I
WIERNYCH



POŚWIĘCONE
SZERZENIU
CZCI
PRZENAJŚW.
SAKRAMENTU
OŁTARZA

TREŚĆ: Msza św. jako ośrodek życia religijnego. — Bóg - Miłość. — Katarzyna de Bar (M. Marja Mechtylda od Przen. Sakramentu). — Adoracja nocna odprawiana w domu. — Z życia Marji Marceliny Darowskiej. — Przed kongresem eucharystycznym w Poznaniu. Z ruchu eucharystycznego w kraju. — Kronika eucharystyczna zagraniczna. — Polska pielgrzymka na kongres euchar. do Kartaginy.

DODATEK: Kalwarja i Tabernakulum. — Myśli przed Komunią św.

X. Dr. St. Żukowski, Prof. Uniw. J. K.

Msza św. jako ośrodek życia religijnego.

(Ciąg dalszy).

Z bezustannem ofiarowaniem się Chrystusa we Mszy świętej łączy się ściśle Jego nieustanna obecność przy nas, a obecność odpowiadająca znowu w zupełności pragnieniom dusz naszych. Człowiekowi na wpeł zmysłowemu nie odpowiadała tylko czysto duchowa obecność przy nim Zbawiciela. Zbawiciel, Bóg-Człowiek, w tej właśnie roli Zbawiciela, więc z bóstwem i człowieczeństwem Swojem musiał się człowiekowi uobecnić na ziemi. Mówię tu oczywiście nie o konieczności absolutnej, ze strony Boga, bo taka nie istniała i nie istnieje, ale o konieczności względnej, której domagał się od Boga-Zbawiciela względ na ludzi. Mając we Mszy św. Boga-Ofiarę zbliżającego się do nas w sposób na wskrós realny, wchodzimy w zupełne

posiadanie Boga, przez co możemy z obecności Jego przy nas korzystać podobnie, jak w owym czasie współcześni Mu. On bowiem jest i nam współczesny i przez wzgląd na to właśnie stosuje się do nas, jako nadzwyczajne pouczenie, słowo św. Pawła: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś: ten i na wieki“. Ofiara eucharystyczna to sprawa, że Chrystus spełnia obietnicę Swoją pozostania z nami na zawsze: „oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata“ (Mat. 28, 20). Tej to również bezustannej ofierze zawdzięczamy te wszystkie pożytki i błogosławieństwa, których źródłem i warunkiem jest bezpośrednio przy nas obecność Boga Wcielonego.

„Jezus Chrystus wczoraj i dziś: ten i na wieki“, jak więc pierwotnie spełniał względem nas potrójny urząd, kapłana, nauczyciela i pasterza, tak spełnia go dotąd i to właśnie głównie przy pomocy Mszy św. A więc jako kapłan i ofiara zarazem udziela nam zasługi krzyża w rozlicznych łaskach. Stosunek bowiem zachodzący pomiędzy ofiarą Chrystusową na krzyżu a Jego bezustannym ofiarowaniem się we Mszy św. jest ten, że Chrystus we Mszy św. już niczego nam nie wysługuje, ale w niej i przez nią zasługi krzyża nam przyswaja. Wszystkie Sakramenta opierają się, jak wiadomo, na zasłudze ofiary krzyżowej; to samo dotyczy również wszelkich innych źródeł łaski Bożej, które znamy pod nazwą sakramentaljów. Nie odpowiadałoby to naturze ludzkiej, gdybyśmy, zabiegając o te łaski, sięgać musieli tylko pamięcią wstecz, do Ofiary Krzyżowej, jako do jednorazowego aktu w przeszłości, albo też, gdybyśmy byli zdani na odnośnienie się w modłach naszych do nieba, gdzie Chrystus-Ofiara jest naszym bezustannym rzecznikiem, a gdybyśmy nie mieli sposobu przybliżenia się do tego jedyne go źródła łaski Bożej, stając przy niem tuż, zbliska.

Jakkolwiek św. Jan pisze, że „jeśli by kto zgrzeszył, rzecznika mamy u Ojca, Jezusa Chrystusa Sprawiedliwego, a on jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, ale i za wszę go świata (I Jan 2, 1), to ze słów tych nie wynika wcale, jakoby to rzecznictwo miało się odbywać tylko w niebie a nie także rów-

nocześnie na ziemi. Argumenty zaś poważne przemawiają za tem drugim, by mianowicie Chrystus, podejmując się tego orędownictwa za nami, stawszy się w tym celu we wszystkim prócz grzechu nam podobnym, reprezentował nas właśnie na ziemi jako ofiara doskonała, co też przez Mszę św. rzeczywiście uskutecznia.

Msza św. jest jednak ofiarą nieustającą; Chrystus mógł się na nią zdobyć jako Bóg, i jako Bóg utrwala tę ofiarę, bo powtarzając w niej Ofiarę Krzyżową, staje ponad czasem, ponawiając ją zaś na wszystkich ołtarzach Swojego Kościoła powszechnego, sięgającego krańców ziemi, staje również ponad przestrzenią i dla dobra naszego uniezależnia siebie we Mszy św. od tych kategorii czysto ziemskich, doczesnych.

Msza św. jest także doskonałym wyrazem kultu subiektywnego, w którym zdobywamy się na takie uczczenie Boga, jakie się Jemu słusznie należy. Ażeby Bóg był należycie uczczonym ze strony naszej, powinny być wyrazy czci dostosowane do godności Bożej. Obowiązku tej czci nie zaprzeczano nigdy, gdyż nakłada go na nas już prawo naturalne, a to wskutek naszej najzupełniejszej zależności od Boga, oraz wskutek nieograniczonej władzy Boga nad nami. Na obowiązku tym poznawali się nawet ludzie, stojący na niskim stopniu kultury, lub nawet zgola jej pozbawieni. Uznawali zawsze za słuszne i sprawiedliwe, a więc obowiązujące ich, uznawać najwyższą władzę Boga nad sobą, czyli wielbić Go, uznając Boga równocześnie za istotę najdoskonalszą, czci najbardziej godną. Ale także dziękowanie, prośba i przeblaganie były po wszystkie czasy praktykowane pod nakazem prawa naturalnego, które ludzie respektowali nie tylko przez wzgląd na Boga, ale także przez wzgląd na siebie, ulegając przy tem pewnej nie konieczności wprawdzie, bo taka u istot wolnych nie zachodzi, ale w każdym razie pewnej potrzebie wewnętrznej.

Wyrazy religijności przy pomocy powyższego poczwórnego aktu modlitewnego, więc uwielbienia, dziękczynienia, przeblagania i prośby, są w życiu naszym zawsze aktualne; skądinąd należy jednak o tem pamiętać, że

wyrazy te pozostaną ze strony naszej, ludzkiej, zawsze niedoskonałe, jak długo zasadzać się będą tylko na naszym własnym uzdolnieniu duchowem, czyli jak długo pozostaną tylko aktami naszemi, ludzkiemi.

Jak już wyżej wspomniałem, ludzie wszystkich czasów starali się dowieść swojego poczucia zależności od Boga przez oddanie się Mu przy pomocy ofiary, przyczem dary ofiarne miały zwyczajnie znaczenie symboliczne. Destrukcja, czyli zniszczenie darów ofiarnych, miała oznaczać ich najzupełniejsze oddanie się Bogu. Tego rodzaju wyrzeczenie się darów w zniszczeniu ich, znamionujące abnegację człowieka na rzecz Boga, mogło dopiero wówczas być doskonałe, gdyby zarówno ofiarnik jako też dar ofiarny były na wskrós doskonałe. Dzieje się to właśnie w ofierze Jezusowej, w której On nie przestaje być z Ojcem zjednoczony, nie zatracą więc nigdy, ani na chwilę, Swojej natury i godności Bożej, równocześnie jednak łączy się z nami przez przyjęcie natury ludzkiej, stanowi z nami niejako jedno, ponadto oddaje w ofierze Samego Siebie. Wszystko więc w tej ofierze nieskończenie doskonałe, boże, ale zarazem i ludzkie, nasze. Ofiara Chrystusowa na krzyżu, utrwalona we Mszy św., jest więc ofiarą doskonałą, a gdy sobie ją przyswajamy, gdy się z nią łączymy, gdy czynimy ją w ten sposób ofiarą także naszą, wtenczas zdobywamy się na doskonałe uczczenie Boga, takie, jakiego On jest godzien i jakie Mu się należy. Gdy więc nasze uwielbienie Boga, dziękczynienia, prześlągnięcia i prośby łączymy z temiż aktami Jezusa Chrystusa, gdy zastawiamy się niejako Ofiarą Chrystusową, wtedy kult nasz subiektywny staje się doskonałym, bo jest to właściwie już kult absolutny, na jaki się w zastępstwie naszym zdobywa Jezus Chrystus. (C. d. n.).

Bóg — Miłość.

„Bóg jest miłość“. (I Jan, IV, 8 i 16).

Przez usta proroków Starego Testamentu i dwóch wielkich apostołów miłości w Nowym Zakonie zapewnia nas Bóg, iż ukochał nas pierwszy (I Jan, IV, 19), od-

wiecznie (Jer. XXXI, 3), dobrowolnie (Oz. XIV), aż do zbytku (Efez. II, 4) i aż do końca (Jan XIII, 1).

Stary Testament przedstawia Boga jako Stwórcę, Pana i Władcę, jako uosobienie wszechmocy i potęgi, a zarazem jako początek, źródło i pełnię bytu. „Wiedzcie, iż Pan sam jest Bóg“ (Ps. 99, 3) — mówi psalmista, a On sam wielokrotnie powtarza: „Ja Pan“.

Pierwszemu człowiekowi i patriarchom objawił się Bóg jako wzbudzający bojaźń Prawodawca, czy jako straszny Zdobywca; Salomonowi objawił się pod tajemniczą i zimną zasłoną czystej mądrości; Mojżeszowi w potędze i grozie majestatu jako Ten, Który jest (Ks. Wyj. III, 14). To imię Boże, objawione w krzaku gorejącym, na górze Horeb, wśród płomieni, kłębow dymu, blasku błyskawic i uderzeń gromów, oznaczać miało, że Bóg jest bytem samoistnym i niezależnym, odwiecznym i nieskończonym. Jakkolwiek wyraża ono — jak mówi O. Semenenko¹⁾ — samą Jego istotę, nie jest jeszcze Jego ostatniem imieniem. Bóg mnożył w St. Test. imiona Swoje i otoczył się jakby ich aureolą o dziesięciu promieniach. Do pierwszego miana: „Ja jestem, którym jestem, przyłączają się: Jehowa, Elohim, Sabaoth, co razem znaczy Pan Bóg zastępów; Adonai (Pan), El (mocarz), Eloah (potężny), Jah (będący), Elion (wzniosły, najwyższy), Saddai (wszechmogący). „I tak przez długi czas — mówi dalej wspomniany pisarz duchowny i kaznodzieja — Bóg otaczał się szatą majestatu i grozy. Już miał przyjść Zbawiciel, a dotąd Bóg jeszcze nie był się nazwał miłością. To objawienie zostawił na ostatek“.

W Nowym Zakonie daje nam Chrystus w rozmowie z Samarytanką u studni Jakóbowej określenie Boga w tem słowie: „Duch jest Bóg“ (Jan IV, 24).

Ostatniem wreszcie wyrażeniem, oznaczającym istotę Bożą, jakie podaje nam Pismo św., to ono słowo, „już po odejściu Chrystusa do nieba, przez Jana św. światu objawione; ostatnie słowo, powierzone mu przez Chrystusa, kiedy na łonie Jego spoczywał, słowo cudowne, na które świat tak długo czekał, które dopiero sam Duch Św.,

¹⁾ „Credo“, rozdz. „O Bogu w Trójcy św. jedynym“.

na świat zstąpiwszy, miał światu objawić i objawił, owo słowo: „Bóg jest miłość“²⁾ (I Jan IV, 8 i 16).

Miłość stanowi jakby rdzeń i treść Bożego jestestwa i ten sam ewangelista, który w Objawieniu zowie Boga pierwszym i ostatecznym (I, 17; XXII, 13), alfą i omega, początkiem i końcem (I, 8; XXI, 6), określa Go w jednym ze swych listów jako miłość. I dopiero wtedy, gdy Bóg wyrzekł to ostatnie słowo, otworzył nam Swoje Serce i ujrzeliśmy na dnie jego dobro i miłość, dowiadując się, czym Bóg jest prawdziwie.

„Jakże umysł cały został zachwycony, jak serce zadrzało, jak dusza cała rozplynęła się, kiedy człowiek, człowiek mówię, dobrej woli, po raz pierwszy usłyszał, że Bóg jest miłością! Ach, jakże! Kiedy i nasze wnętrzości tak drżą na to wspomnienie, dziś jeszcze wzruszeniem tak świeżem, tak coraz nowem, jakby po raz pierwszy to słowo nam powiedziano; to słowo, że Bóg jest miłością“³⁾.

Jezus sam objawia się wybranym i szczególnie obdarowanym duszom jako miłość. I tak św. Franciszce Rzymianie daje słyszeć słowa: „Jestem wysokością, niezmierną sferą, wyżyną miłości, nieskończoną miłością“. Do św. Małgorzaty Marji mówi: „Oto serce, które tak bardzo ludzi umiłowało“.

Św. Dionizy Areopagita, uczeń sławnego Hieroteusza, żyjący w czasach apostołskich w Egipcie, napisał między innymi: „Traktat o Imionach Bożych“. Miał w nim wy-czerpać, dla Imienia Bożego, słowo ludzkie, lecz wkońcu oświadczył, że żadne imię nie zdoła dać o Bogu należytego pojęcia. Jeżeli jednak — dodał — jest imię, które Mu przystoi i najlepiej istotę Jego określa, to jest niem miłość i Emanuel, czyli Bóg z nami.

I w samej rzeczy słowo to, łącznie z mianem Ojca, wyraża najlepiej stosunek wzajemny Boga i ludzi.

Miłość stanowiąca samą istotę Boga, jest również tajemnicą wszystkich spraw Jego; tworzy, przenika i znamionuje wszystkie Jego dzieła. Bóg jest miłością i przez miłość nam się objawił, mówi Klemens Aleksandryjski.

²⁾ O. Semen. Kazania. Tom II, str. 168.

³⁾ J. w. i str. 169.

Każdy akt woli Bożej czyto nazewnątrz, czy w Nim samym, jest czystą miłością.

Miłość ta, która w Bogu była zawsze w całej pełni i doskonałości, uzewnętrzniała się i wypowiadała stopniowo w ciągu wieków, zaznaczając się w stosunku do stworzeń w poszczególnych dziełach, objawieniach i tajemnicach i udzielając się w różnych darach i dobrodziejstwach zbiorowo całej ludzkości, lub też uprzywilejowanym narodom, czy wybranym jednostkom. Cała religja nasza, Kościół nasz święty, to dzieło miłości.

Przypatrując się bliżej temu cudownemu objawieniu miłości w kolei czasu, zauważyć możemy cztery wielkie objawienia albo dzieła miłości Bożej, jakimi są: 1) stworzenie i opatrznościowe rządy Boże, 2) wcielenie, 3) odkupienie, 4) Eucharystja.

O pierwszych trzech pomówimy pokrótce, zatrzymując się natomiast dłużej przy tem przeobfitym i przewspaniałym wylewie miłości Bożej, jakim jest Eucharystja.

C. d. n.

H. Lut.

Katarzyna de Bar (M. Marja Mechtylda od Przen. Sakramentu).

(Ciąg dalszy.)

S. Mechtylda, takie bowiem imię otrzymała przy obłóczynach, rozpoczęła swój drugi nowicjat z nowym zapalem i niezwykłą gorliwością. Mistrzynie jej M. Benedykta rychło poznała, jaki skarb powierzył Pan Bóg jej pieczy, ale dlatego właśnie nie szczędziła jej prób i umartwień aby wyrobić i tak już doskonałą jej cnotę. Sama będąc duszą wewnętrzną i rozmiłowaną w modlitwie i umartwieniu, dzielnie dopomogła swej nowicjuszcze do nabycia wielkiego ducha modlitwy zaparcia się i ofiary. Po skończonym nowicjacie w dniu 11 lipca, t. j. w uroczystość św. Patrjarchy Benedykta, S. Mechtylda złożyła śluby swoje.

Jedynym pragnieniem młodej profeski, która jak najdoskonalej przejęła się duchem swojego św. Prawodawcy, było życie ukryte, w oderwaniu i zapomnieniu od stworzeń a poświęcone jedynie modlitwie i pracy. Z całym zapalem młodzieńczej swej duszy, w dniu swojej profesji, oddała się doskonale Bogu na całopalną ofiarę. Bóg przyjął tę ofiarę i zażądał od niej tego, co najbardziej kosztować ją miało. Zamiast ciszy i ukojenia w klasztornej samotni, czekało ją znowu życie tułaczce, pełne niepokoju, niebezpieczeństw i trudów.

Wojna wybuchła na nowo, w wyniszczonej już i tak strasznie Lotaryngji. Jednym z jej skutków był głód okropny, doprowadzający ludzi do ostateczności. Klasztor w Rambervillers, dotychczas kwitnący, począł odczuwać najopłakańszy niedostatek. Przełożeni duchowni, by temu zaradzić, kazali się zakonnicom rozdzielić. W tej ostateczności, znowu M. Mechtylda stała się opatrnością Zgromadzenia, jak była nią przedtem dla Anuncjatek. Mając życzliwe sobie osoby w St. Michiel, otrzymała pozwolenie odejścia, na razie z dwoma tylko zakonnice, dla poszukania jakiegoś przytułku. Odeszły pieszo, w towarzystwie tylko kilku osób pobożnych i zbliżyły się już do pewnego miasteczka, gdy ujrzały 4 wilki zgłodniałe, pędzące ku nim z pobliskiego lasu, z otwartą paszczą i iskrzącem okiem. Przerazenie ogarnęło małą gromadkę, ale S. Mechtylda z krzyżykiem swoim w rękę, wysuwa się naprzód i wraz z M. Benedyktą idzie wprost na rozszalałe zwierzęta. I oto nagle, wilki cofają się i uciekają w głąb lasu, a zakonnice dochodzą szczęśliwie do celu swej podróży.

W St. Michiel udało im się znaleźć przytułek, tak że nawet wkrótce 9 zakonnice z Rambervillers mogło połączyć się z nimi. Rozpoczęły więc swoje życie poświęcone modlitwie i pracy. Ponieważ jednak wojna dalej szalała, niebawem zostały przywiedzione do ostatecznej nędzy.

Ale Opatrzność Boża czuwała.

W Paryżu żył wówczas kapłan o wielkiem, miłują-

cem sercu, którego wzbudził Bóg na te okropne czasy, aby stał się narzędziem miłosierdzia Jego.

Był to św. Wincenty à Paulo.

Dowiedziawszy się o niedoli nieszczęsnej Lotaryngji, wysłał tam X. Guérin z pomocą nieszczęśliwym. Zaczny ten kapłań przybył do St. Michiel, a po rozmowie przełożoną M. Bernardyną, obiecał poprosić ksienię z Opactwa Montmartre w Paryżu, by wzięto część zakonnice do siebie inne zaś miał nadzieję porozmieszczać w innych opactwach. Niestety jednak wkrótce po swym odjeździe doniósł im z żalem, że ksieni odmówiła przyjęcia, twierdząc, że obce zakonnice zawsze nadwierzają karność zakonną.

Wiadomość ta bardzo zmartwiła nasze biedne wygnanki, ale nie upadając na duchu, postanowiły szukać pomocy tam, skąd zawsze spodziewać się jej należy.

Opodal od St. Michiel, na stoku wzgórze w St. Benoite-Vaux, znajdowała się kapliczka z cudowną figurą Matki Boskiej. Trzy zakonnice z M. Mechtyldą na czele udały się tam z pielgrzymką, by uprosić u Matki Najśw. pomoc w swej niedoli.

Całą noc przepędziły na modlitwie u stóp cudownej figury, a nazajutrz w święto Matki Boskiej Anielskiej po przyjęciu Komunji św., pokrzepione na duchu i całe promieniejące od łask otrzymanych, powróciły do swojego schroniska. M. Mechtylda jak się zdaje, otrzymała wówczas od Matki Najśw. objawienie zamiarów Bożych nad nią.

W kilka dni później, przybył do nich wysłannik św. Wincentego z wiadomością, że przychodzi zabrać dwie zakonnice do opactwa na Montmartre. Cóż się stało? Oto tej nocy, w której modliły się u stóp Królowej Niebieskiej, ksieni z Montmartre obudziła się i z przerażeniem opowiedziała zakonnicom, że pokazała się jej Matka Najśw. z Panem Jezusem i oboje grozili jej za to, że odmówiła przyjęcia ubogim zakonnicom z Lotaryngji.

Natychmiast rano posłała do księży Misjonarzy, żądając spisu owych zakonnice, by wybrać te, które miały przybyć do niej. Pan Bóg zrządził, że wybrała M. Mech-

tyldę, która też wraz z drugą Siostrą, po rzewnem pożegnaniu, opuściła schronisko i odjechała do Paryża. Przed rozłączeniem się każda z zakonnice dodała do swego imienia jakąś tajemnicę do której miała nabożeństwo.

M. Mechtylda przyjęła nazwę: od Przen. Sakramentu.

Po rozmaitych przejściach i przebywaniu w różnych opactwach, w których zawsze budowały swą świętością, znalazły się wkońcu zgromadzone razem, w Schronisku St. Maura pod Paryżem.

Tu miała wreszcie nasza M. Mechtylda znaleźć w osobie O. Jana Chryzostoma, z III zakonu św. Franciszka, znakomitego kierownika sumienia, który zajmując się tą wybraną duszą, mądrym kierownictwem swoim założył podwaliny przyszłej jej świętości, wskazując jej, że Eucharystja Najśw. i Krzyż winne być treścią jej życia.

(C. d. n.).

Adoracja nocna odprawiana w domu¹⁾.

Adoracja nocna wogóle zajmuje w szeregu dzieł eucharystycznych jedno z miejsc najważniejszych. Jest to bowiem modlitwa w zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem, modlącym się w nocy w ciągu śmiertelnego żywota i w świętych przybytkach naszych ołtarzy. Jest to również dzieło zadośćuczynienia w łączności z ofiarą Jezusa Odkupiciela i Hostji, gdyż wymaga poświęcenia na pewien czas należnego nam w tej porze spoczynku. Adoracja ta jest wreszcie zasiłkiem pobożności poszczególnych dusz i ogniskiem łask dla dzieł parafjalnych i apostołskiej pracy. Wszyscy duszpasterze wiedzą o tem, że gorliwi wielbiciel Jezusa Utajonego staną się dobrymi parafjanami. Kapłani zwracają się do stowarzyszeń adoracji nocnej, gdy chodzi o wyjednanie u Boga szczególnych łask, o zapewnienie rozwoju i powodzenia poczynąń, związanych z ogólnem dobrem Kościoła i ojczyzny. Tak np. dzieło stworzenia i organizacji międzynarodowych kongresów eucharystycznych zawdzięcza wiele członkom Stowarzyszenia Adoracji nocnej.

¹⁾ Na podstawie sprawozd. w „La vie spirituelle“, Nov. 1929.

We Francji dzieło adoracji nocnej powstało w Paryżu w 1846 r. i w Lionie w 1849; zczasem rozszerzyło się też w innych diecezjach i liczy dziś kilka tysięcy członków, rozwija się też pięknie w Hiszpanji.

Stowarzyszenie Adoracji nocnej, odprawianej w domu, ustanowił kanonicznie w Paryżu ś. p. ks. kard. Du Bois, arcybiskup tamtejszy, 8 września 1921 r. Stolica św. obdarzyła to dzieło 31 stycznia 1923 r. licznymi odpustami zupełnymi i częstkowymi, których dostąpić mogą wszyscy członkowie po wypełnieniu zwykłych warunków.

Dzieło adoracji nocnej, odbywanej w domu, chce umożliwić udział w adoracji i udostępnić jej dobrodziejstwa wszystkim chrześcijanom, bez różnicy wieku i płci, których zatrzymują w domu warunki życia, choroba, lub trudność dostania się do kościołów, w których odprawia się adoracja nocna. Wzywa ono te pobożne dusze do uwielbiania zoddali, u siebie, tego Jezusa w Najśw. Sakramencie obecnego, którego inni wielbią zbliska ukrytego w przybytku lub wystawionego w monstrancji.

Niejedyn zapyta, czy adoracja taka, odbywana zdala od żywej obecności Boga utajonego, zastąpić zdoła adorację odprawianą przed Najśw. Sakramentem i czy może mieć tę samą skuteczność i zasługę. Niewątpliwie, a to na mocy intencji, która jest duszą woli i miłości i rozstrzyga o wartości naszych uczynków. Gdy św. Genowefa, patronka Paryża, dawniejszej Lutecji, osłaniając miasto modlitwą swą, jakby puklerzem, przenosiła się, podczas nocnych czuwań, myślą i miłością do jednej ze świątyń, uspięnego grodu dla uczczenia Więźnia miłości, czyż nie wielbiła rzeczywiście i prawdziwie Hostji Przenajświętszej? Czyż nie wielbił tak samo Boga utajonego zmarły w opinji świętości ks. kard. Richard, arcypasterz paryski, gdy podróżując koleją, klękał na wagonowej ławce, a opierając głowę o żelazny pręt siatki, składał hołd Najśw. Sakramentowi w kościołach których wieżyce dostrzegano w przejeździe?

Wiemy, jak usankcjonował moc intencji papież Pius X, postanawiając, iż wszyscy wierni mogą i powinni uczestniczyć w kongresach eucharystycznych, jeśli nie oso-

biście, to przynajmniej łącząc się myślą i sercem przez adorację i modlitwę. Udzielił też tenże Ojciec św. tych samych odpustów jednym i drugim.

Członkowie Stowarzyszenia adoracji nocnej obowiązują się do jednej godziny adoracji miesięcznie, w wybranej przez siebie nocy, pomiędzy 8 wieczór a 8 rano. W ten sposób od zmierzchu aż do świtu, zapalają się w poszczególnych ogniskach żywe pochodnie jak gwiazdy, ukazujące się kolejno na firmamencie niebieskim, by świecić z radością Stworzycielowi swemu (Bar. III).

U nas w Polsce niema dotąd zorganizowanej stałej adoracji nocnej osób świeckich, a w zgromadzeniach zakonnych istnieje ona tylko u SS. Franciszkanek Najśw. Sakramentu we Lwowie, Kętach i Bydgoszczy. Czy nie możnaby zaprowadzić adoracji nocnej w domach w gronie członków Arcybractwa Najśw. Sakramentu?

Wkońcu nadmieniamy, że we Francji wyszedł podręcznik adoracji Najśw. Sakramentu, przeznaczony w szczególności dla członków dzieła adoracji nocnej odprawianej w domu¹⁾.

H. L.

Z życia Marji Marceliny Darowskiej.

(Dokończenie).

W czasie ostatniej choroby M. Darowskiej w Jazłowcu, nadesłał śp. ks. arcyb. Bilczewski wraz z błogosławieństwem pozwolenie na odprawianie Mszy św. w jej celi. „Nikt nie wypowie wyrazu — czytamy w żywocie M. Marceliny — który przemieniał rysy Matki, gdy łączyła się z Jezusem, ofiarującym się na ołtarzu przed nią; czasem twarz jej stawała się jaśniejąca, a wzrok wzniesiony w górę, świadczył o widzeniu cudownem. Gdy zbliżała się chwila Mszy św., wyrwały się z jej ust słowa, płomieniejące miłością Bożą“. Wśród dnia mówiła do Sióstr pielęgnujących ją: „Jakie to szczęście zbliżać się coraz więcej do P. Jezusa“! Promieniejąc miłością, chciała ją przelać w serca całego zgromadzenia. „Kochajcie Boga dla Niego sa-

¹⁾ L. Barret S. M.: Manuel d'adoration du T. S. Sacrement. Tequi, Paris.

mego — zalecała otoczeniu — kochajcie się wzajemnie. Trwajcie w miłości. O, żebyście wiedziały, co to jest miłość Chrystusowa... Jak ona wszystkich obejmuje, jest dla każdej bez różnicy. To się dopiero widzi w pełni w godzinę śmierci“. Żegnając się z nowicjuszkami, rzekła Matka Darowska: „P. Jezus kilka razy mi mówił, że Mu dobrze wśród nas. To moje największe szczęście. Trzymajcie się wiernie,... żeby zawsze Jemu było dobrze w każdej i we wszystkich domach“. To znów zaznacza Matka, że zawsze była szczęśliwą, ale najszczęśliwszą w zgromadzeniu, bo jej P. Jezus był wszystkim. „Jego jednego zawsze chciałam, Jego jednego szukałam“. Po Komunii widziało się nieraz zachwyty na jej obliczu. Ostatniem jej zaleceniem dla wychowanek były te słowa: „Niech Go uczynią Panem i Królem duszy swej, domu swojego, kółka swojego. Bo on ma być i powinien być Królem królestwa każdej duszy i każdej rodziny, tak jak jest z prawa Panem i Królem wszystkich królestw ziemi“.

Wyrывая się w zaświaty mówiła M. Marcelina do córek duchownych: „Proście, aby dusza moja w akcie miłości przeszła na tamten świat“. W dzień Matki Boskiej Loretańskiej, otrzymawszy widocznie jakąś wielką łaskę, woła do sióstr w uniesieniu ducha: „Połączmy się w uwielbieniu i wdzięczności. Bóg mi takie wielkie odsłonił rzeczy, że jestem przepelniona podziwem“!

31 grudnia przyjęła chora po raz ostatni Komunię św.; od tego dnia począwszy, nie mogła już przetykać. Zachowała jednak zupełną przytomność. Leżała cicho, zamodlona, a na jej twarzy rozlewał się pokój, światło i majestat niewysłowiony. Wzrokiem miłości pełnym obejmowała przed rozstaniem córki swej po duchu, błogosławiąc je: „Nie do oddania był wyraz czci i wdzięczności, z jaką wówczas skłoniła głowę przed spowiednikiem, przedstawicielem Kościoła“. Tegoż dnia otrzymała ostatnie rozgrzeszenie i odpust na godzinę śmierci, nie tracąc ani na chwilę przytomności i łącząc się z modlitwą otoczenia. Ostatnie jej wejrzenie spoczęło na wielkim krucyfiksie, wiszącym na ścianie. Przyciskając do serca krzyż różańca,

oddała duszę Bogu, któremu tak wiernie, rozumnie, miłościwie i ofiarnie służyła.

Duch modlitwy i apostołstwa, zjednoczenie z Jezusem Utajonym, ogromna miłość Kościoła i synowskie przywiązanie do Stolicy św. — oto główne znamiona tej wielkiej duszy. Wszeczepianie w serca diatwy miłości Kościoła, a przez nie w rodziny polskie, było od chwili zawiazku zgromadzenia szczególnem jego zadaniem. „Łatwiejby mi było zgodzić się na utratę wszystkiego w tem życiu — pisała ta wielka chrześcijankakatoliczka do Semeneki w 1867 roku — niż na odstęstwo o włos jeden od praw Kościoła“! O tak! bo kto czci i miłuje Jezusa Utajonego, ten kocha też całą duszą Jego na tej ziemi Oblubienicę — Kościół św., a naszą Matkę, dla której zstępuje On codzien na ołtarz i w ukryciu na nim przebywa; za którą nieprzestannie ofiaruje samego Siebie i którą najczulszą, najtroskliwszą i najmiłosniejszą otacza opieką, iżby Mu diatki rodzila i Jego w nich kształtowała.

H. Lut.

Przed kongresem eucharystycznym w Poznaniu.

Pomiędzy wszystkimi manifestacjami, które ujawniają wielkość naszej religji, żadna może nie zajmuje tak dominującego stanowiska, jak kongresy Eucharystyczne, i żadna nie przysparza Chrystusowi więcej chwały i więcej miłości ze strony wyznawców, których wiara się ożywia i których życie nadprzyrodzone przybiera na siłę. Po takich świętych manifestacjach dusze pobożne pomnażają swoją żarliwość, dusze letnie budzą się ze swego odretwienia, a dusze zatwardziane przenika niejednokrotnie łaska Boża.

To też Najdostojniejszy Episkopat Polski, znając błogie skutki kongresów Eucharystycznych i chcąc, aby wierni całej Polski mogli w nim uczestniczyć, wyznaczył Poznań, jako siedzibę Pierwszego Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce, a Lidze Katolickiej archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej zlecił prace organizacyjne. Kongres odbędzie się w Poznaniu 26—29-go czerwca 1930 roku.

Liga Katolicka archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej, przyjmując zlecenie Episkopatu Polski, zdaje sobie sprawę z ogromu pracy i odpowiedzialności, jaka przypadła jej w udziale. Zaszczytne to prace, nie wolno nikomu od niej się uchylać, będzie to bowiem potężny, zbiorowy czyn całej Polski wywołanej.

Z okazji Kongresu Eucharystycznego Poznań, kołbka chrześcijaństwa w Polsce, będzie w swych murach gościł Najdostojniejszy Episkopat Polski oraz licznych przedstawicieli całego kraju: przybędą rodacy nasi z emigracji, a więc z Ameryki, Francji, Niemiec i t. d., aby obecnością swą zadokumentować żywy udział w życiu i ruchu katolickim w Polsce. Dni Eucharystji św. skupią i złączą ich jednym węzłem miłości i pokoju. Radosne chwile, jakie naród polski przeżywać będzie w czerwcu r. b. w czasie Kongresu Eucharystycznego, łączą się z dziesięcioleciem Polski odrodzonej oraz dziesięcioleciem Ligi katolickiej archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej.

Cała Polska winna przygotować się godnie na dni św. Eucharystji, całej bowiem Ojczyźnie naszej trzeba się odrodzić w Chrystusie, a przyczyni się do tego właśnie tegoroczny Kongres Eucharystyczny.

Biura Kongresu mieszczą się przy Sekretarjacie Generalnym Ligi Katolickiej w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 22, III-cie piętro, pokój 65, dokąd należy się zwracać po wszelkie informacje.

Z ruchu eucharystycznego w kraju.

O. Bok T. J., dyrektor Krucjaty Eucharystycznej dzieci na Polskę, ofiarował Ojcu św. 9 grubych tomów oprawnych, zawierających zgórą 2000 listów dziatwy z K. E., składającej Piusowi XI życzenia z okazji Jego kapłańskiego jubileuszu.

Najmłodsi z piszących liczą od 6 do 8 lat; wyrażają oni gotowość służenia Stolicy św. w dziele misyj, a w razie potrzeby nawet krwi przelania. Starsi 15—16 letni wypowiadają uczucia synowskiego przywiązania, witając w osobie Namiestnika Chrystusowego, Wodza całej katolickiej młodzieży. Wiele listów zaadresowano: Do Drogiego Ojca św. Wiele dzieci obiecuje ofiarować Komunię św. za papieża. Jeden chłopczyk pisze: Byłbym szczęśliwym, gdybym mógł ujrzeć Ojca św. Jakby to było dobrze, gdyby Ojciec św. przyjechał do Polski.

12-letnia dziewczynka opisuje szczegółowo skromne wnętrze rodzicielskiego domu i opowiada Ojcu św. co robi w szkole i w Kościele. Inna znów 7-letnia pisze: „Cieszę się bardzo, że nie jesteś już, Ojciec św. więźniem w Watykanie, lecz Ojcem wolnym“. Jeszcze inna 9-letnia donosi, że komunikowała na intencję Ojca św. i życzy Mu, by żył przynajmniej 90 lat. 11-letni wychowanek OO. Jezuitów prosi Ojca św. o dowód odbioru listu. Pisze po francusku, że cieszy się z powstania państwa papieskiego, poczem wyznaje, iż nie może uwierzyć, by list jego doszedł kiedykolwiek do rąk Ojca św. Gdyby to jednak nastąpiło, prosi Jego Świętobliwość, by jako potwierdzenie odbioru zechciał przysłać znaczek pocztowy z nowego państwa watykańskiego do pomnożenia jego zbioru marek.

Wzruszony hołdem dzieci Ojciec św. przesłał im wszystkim błogosławieństwo. Mały filatelista otrzymał zapewne jednocześnie znaczek, mający świadczyć o tem, że list jego dostał się do rąk Ojca św. (Dziennik „Osservatore Romano“ z 11.12. 1929 r. zamieścił opis tego hołdu dzieci p. t. „Kwiaty z Polski“. — Krucj. Euch. liczy obecnie w całej Polsce około 20.000 dzieci).

* * *

W Nrze 1 dwumiesięcznika „Hostia“, wychodzącym w Krakowie organie Krucjaty Eucharystycznej, zwanej też odniedawna Rycerstwem Jezusowem, skierowano wezwanie do poszczególnych Kół tej organizacji, by postarały się o wysłanie delegatów czy delegatek na Krajowy Kongres eucharystyczny do Poznania.

Towarz. Euchar. im. Piusa X przy Związku Młodz. Przemysł. i Rękodz. w Krakowie obchodziło 15 grudnia ub. r. 20-lecie istnienia, uroczystem nabożeństwem w kaplicy związkowej i wspólną Komunją, a popołudniu całogodzinną adoracją. O 6-tej odbyła się uroczysta akademja z przemówieniami okolicznościowemi i odegraniem kilku utworów przez orkiestrę symfoniczną Związku. Zakończyła obchód 4 aktowa sztuka Milewskiego „Granitowy król wicz ducha“.

H. L.

Kronika eucharystyczna zagraniczna.

RZYM.

Stały Komitet Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych odbył w ubiegłym roku doroczne zebranie w Rzymie zamiast w Paryżu, a to dlatego, by złożyć Ojcu św. życzenia z okazji jubileuszu. Zjechali się przedstawiciele Francji, Belgji, Włoch, Polski (Ks. Poweł Sapięha), Czechosłowacji, Holandji i Niemiec. Na zebraniu

w Watykanie zaznaczył prezes Komitetu, ks. biskup Heylen, że 19 listopada 1929 roku przypada stulecie narodzin Filiberta Vrou, zwanego powszechnie „świętym z Lille“. Komitet — podniósł arcybiskup — nie może pominąć tej rocznicy, gdyż Filibert Vrou i szwagier jego, Feron Vrou, byli fundatorami międzynarodowych Kongresów eucharystycznych i stałego komitetu, wcielając w czyn myśl, rzuconą przez p. Tamisier. Filibert Vrou zorganizował w 1881 r. pierwszy Kongres eucharystyczny w Lille i następnie. Ostatni Kongres, którym się zajmował, był w Rzymie. lecz nie mógł w nim osobiście uczestniczyć. Zmarł 16 maja, podczas pierwszych niesporów święta św. Paschalisa z Bajlonu, patrona dzieł eucharystycznych. Stał na sądzie Bożym w wilję dnia, w którym miał stawić się przed trybunałem ludzkim jako obwiniony o przetrzymywanie w domu swoim, już po wyjściu ustawy, rozwiązującej zgromadzenia zakonne, Sióstr, które zajmowały się jego robotnikami!

„Bóg — mówił ks. bp. Heylen — zamienił wyznaczoną przez sąd karę (miesiąc więzienia) na wieczność szczęścia, a Kościół zajmuje się dziś sprawą beatyfikacji tego wielkiego sługi bożego“. Dostojny prezes Komitetu wezwał potem do naśladowania gorliwości eucharystycznej fundatora Kongresów. Wszyscy obecni przyłączyli się do tego holdu, a nazajutrz zebrał się w krypcie św. Piotra na Mszę św. ku uczczeniu stulecia narodzin Filiberta Vrou.

Dodać jeszcze należy, że Kongregacja Obrzędów przystąpiła w dniu 10 stycznia b. r. do badania wstępu do procesu beatyfikacyjnego obu wspomnianych wyżej współtwórców międzynarodowych Kongresów eucharyst., Filiberta Vrou i Kamila Feron-Vrou, nazwanych przez Benedykta XV „świętymi w surdutach“. Byli oni też założycielami uniwersytetu katolickiego w Lille i twórcami wielu dzieł miłosierdzia.

Zkolei wspomniał ks. bp. Heylen o pomyślnym przebiegu i o uchwałach wszechświatowego Kongresu eucharystycznego w Sydney, poczem przystąpił do głównego przedmiotu obrad t. j. do Kongresu w Kartaginie. Odbędzie się on, jak już wiadomo, od 7—11 maja 1930 roku i godny będzie zapewne poprzednich Kongresów międzynarodowych. Wszystkie posiedzenia będą odbywały się w Kartaginie. Na obrzędy religijne wyznaczono starożytne bazyliki św. Cyprjana, św. Perpetny i Felicjy, oraz amfiteatr, który był widownią ich męczeństwa. Danem tam będzie uroczyste błogosławieństwo na zakończenie Kongresu, po wielkiej procesji, która przesunie się 11

maja po ulicach Kartaginy. Dziś już zapowiada się bardzo liczny współdział różnych krajów, a zwłaszcza Francji. Rząd bowiem francuski, rozumiejąc, jaką korzyść przynieść może państwu należyte przedstawicielstwo na tych międzynarodowych uroczystościach, postanowił dopomóc księżom we wzięciu w nich udziału. Z Włoch i Belgji napływają też liczne zgłoszenia. Niemcy i Hiszpanja przygotowują się również do uczestnictwa w Kongresie.

Ojca św. przedstawiał będzie kardynał legat. Pius XI okazał wielkie zainteresowanie tym Kongresem w czasie posłuchania, udzielonego członkom stałego komitetu, których wysiłkom błogosławił i do takowych w dalszym ciągu zachęcał.

Przed opuszczeniem Rzymu byli członkowie Komitetu w ambasadzie francuskiej na świetnym przyjęciu, wydanem na ich cześć przez wicehr. de Fontenay i jego małżonkę. Była to zapowiedź przyjęcia, jakie Francja gotuje wszystkim uczestnikom Kongresu na ziemi afrykańskiej.

Polska pielgrzymka na kongres euchar. do Kartaginy.

Kancelarja Prymasa Polski organizuje pielgrzymkę na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Kartaginie, który odbędzie się od 7 do 11 maja b. r.

Pielgrzymka wyruszy około 26 kwietnia z Katowic (punkt zborny), a powraca około 17 maja. Po drodze zwiedza się Wiedeń, Wenecję, Florencję, Rzym, Neapol i Palermo. W Rzymie Jego Eminencja Ks. Kard. Hlond, Prymas Polski, przedstawi pielgrzymkę Ojcu św., oraz odprawi 3 maja uroczyste nabożeństwo. W Kartaginie pielgrzymka zatrzyma się 5 dni. Stąd uczestnicy mogą brać udział w wycieczkach nad wybrzeżem Afryki: do Constantine, Bone i Algieru za osobną opłatą.

Koszty uczestnictwa w pielgrzymce wynosić będą do 1600 zł. Przy zgłoszeniu należy przekazać najpóźniej do 1 marca b. r. kwotę 1000 zł. do Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu na konto „Pielgrzymka do Kartaginy“; resztę zaś najpóźniej 1 kwietnia b. r.

Kwota 1600 zł. obejmuje: przejazd z Katowic do Kartaginy i z powrotem, według programu, z całkowitem utrzymaniem, hotele, autokary przy objazdach, statek we Wenecji na Lido, ubezpieczenie i transport bagażu, oraz przewodniczą.

Wszyscy uczestnicy jadą II klasą.

Kancelarja poczyni starania o uzyskanie ulgowych paszportów za opłatą 21 złotych, oraz o potrzebne wizy zagraniczne. Po załatwieniu kwestyj ulgowych paszportów każdy uczestnik postara się o paszport w swym komisarjacie wzgl. starostwie i przesze go natychmiast do Kancelarji Prymasowskiej w Poznaniu celem uzyskania wiz.

Co się tyczy wielkości bagażu, to można zabrać albo jeden kufer średniej wielkości, albo dwie mniejsze walizki.

Odłączanie się względnie przyłączanie do pielgrzymki może nastąpić tylko w wyjątkowych wypadkach. Sprawę tę należy jednak podać najpóźniej do 1 marca b. r.

Aparaty fotograficzne można zabierać ze sobą.

Dalej zaznacza się, że z powodu spodziewanej wielkiej liczby uczestników Kongresu, przewidziane jest zamieszkanie na okręcie w czasie Kongresu w Kartaginie.

Po ostatecznym ustaleniu programu Kancelarja Prymasa nieomieszka przesłać go niezwłocznie każdemu z zainteresowanych.

MODLITWOM polecamy: M. Kalinę, Zielińską i Konik.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI: Otrzymałiśmy z poczty około 250 egz. zwrotów numeru z lutego z uwagą, że brak adresu! Poczta sama miała dać adres z otrzymanych poprzednio od nas kart prenumery. Tych prenumeratorów, którzy pisma nie otrzymali, przesraszamy, przeznaczone dla nich numery bez winy z naszej strony wróciły zpowrotem. Reklamowane wysłałiśmy zaraz. Wiele w tych zwróconych egzemplarzach było też takich, których poczta nie miała komu doreczyć. Na numerach napisano: „adresat nieznan“, — „wyprowadził się“, — „agencja zwinęta“ — „niechce“, — „brak karty prenumery“, — „niema komu doreczyć“ i t. d. Bardzo prosimy o dokładne podawanie zmian adresów.

P. Jastrzębską w Częstochowie przesraszamy, skoro poczta nie doreczyła numerów lutowych, z naszej ekspedycji napewno wyszły. Obecnie posłałiśmy po raz drugi. Adres Pani podaliśmy w kartach prenumery dla poczty. Prosimy się nie zrażać, może przecie ten sposób jakoś się ułoży i urzędy pocztowe włożą się i nie będzie reklamacyj. — Ks. Jan Pabis, Tarnów. Rzeczywiście po dokładnym zbadaniu stwierdzili, że tylko przez niezapisanie pewnej pozycji mogliśmy mylnie podać, że Przew. Ksiądz płaci prenumeratę zdołu. — Ks. Superjor J. Bury T. J. Zaległości niema żadnych. Rok bieżący do wyrównania. Stosownie do życzenia zwiększamy wysyłkę o dwa egz. — Prenumeratorka z Jasionowa k. Brzozowa. Skreślamy na żądanie, lecz należałoby nas o zrezygnowaniu swoim zawiadomić trochę wcześniej. Obecny sposób wysyłki czasopism pociąga za sobą wiele manipulacji, nie mówiąc już o naszej stracie z powodu zapłacenia należytości pocztowych zgóry za całe półrocze, których poczta nam już nie zwraca. Na tem miejscu prosimy wszystkich, którzy nie chcą pisma pobierać, by nas łaskawie o tem zawiadamiali wcześniej z końcem każdego półrocza, płacimy bowiem cały ryczałt pocztowy na pół roku zgóry. — WP. Brücknerowa, Lwów. Donosimy, że numer lutowy wrócił do nas bez żadnego dopisku. Sądzimy, że niebawem otrzymamy reklamację od Pani. W każdym razie wysyłki nie wstrzymujemy, czekając wiadomości. — H. Konik, Rzeszów. Dziękujemy bardzo za adresy, na prenumeratę chętnie zaczekamy; za życzy-

liwość dla naszego pisma bardzo dziękujemy. — S. Efrozyma Liniewicz, adres zmieniliśmy. Nr. 1 i 2 wysłaliśmy do Kostopola, zapewne zostały preadresowane. Otrzymana kwota z dnia 8 b. m. zł. 3 — zapisaaliśmy na rok ubiegły, bo nie było wyrównania. — Sodalicja Marjańska przy semin. im. Reja, Kraków. Nr. lutowy w ilości 30 egz. wysłaliśmy; czy Sodalicja będzie stale brała i ile? Chcielibyśmy wiedzieć ze względu na zgłoszenie należyłości pocztowej, którą musimy uiścić. — Gajdaczek, Ropica k. Cieszyna nr. 90. Posyłał pismo i zawsze dochodziło. Numer lutowy wrócił z dopiskiem, że Ropica należy do Czechosłowacji. Wobec tego prosimy, albo podać inny adres, na który wysłać, albo trzeba przenieść na zagranicę. — S. S. Franciszkańki, Bydgoszcz. Prenumeratę za rok bieżący zapłacił za Wbne Siostry p. Angrabajtis z Krakowa. — M. Ciurusiównę zapytujemy, naco są przeznaczone otrzymane przez nas 12.25 zł. poza prenumeratą. — S. Jastrzębską z Częstochowy prosimy o podanie, za kogo płaci prenumeratę „Głosu Euch.“ czekiem 10 b. m. zł. 3. — Ks. Józefowski, Rypin. Otrzymana prenumerata z dnia 9 b. m. jest na rok bieżący. — Ks. Br. Lubieniuk, prosimy podać, kiedy była płacona prenumerata za 1928 r., otrzymaną 11. I. wpisaliśmy na dobro 1928/29. — M. Motykówna, Żywiec. Czy mamy w tym roku przysyłać tylko 1 egz.? — M. Radzik, Kraków. Prosimy podać, na jaki adres poprzednio Pani otrzymywała pismo. Przysłane 9 b. m. 3 zł. zapiszemy na prenumeratę. — A. Szymiókównę z Żywca prosimy uprzejmie o łaskawe podanie bliższego swego adresu, ponieważ poczta nie może doręczyć pisma. — Zielińska J., Przeciszów. Pisma nigdy nie będziemy wstrzymywać. Dziękujemy bardzo za życzliwość i słowa uznania dla redakcji. — Kalina M., Drawsko. Wysłać będziemy darmo. Wspomnimy w modlitwach o polepszenie bytu. — Łukasik A., Grudna dolna. Dnia 16 stycznia 1928 r. otrzymaliśmy czekiem zł. 6. — na prenumeratę dla Pani i p. Raś za rok 1928. Prenumerata za 1929 nie jest jeszcze wyrównana. Przy okazji prosimy posłać. — Ks. Ziemiński, Zabierzów. Gdyby Ministerstwo uchyliło rozporządzenie przekazywania przez poczty czasopism, co tyle zamętu i pracy tak w administracjach, jak i w urzędach pocztowych wprowadziło, czulibyśmy się bardzo zadowoleni. Ministerstwo nie zdaje sobie nawet sprawy, ile pracy kosztuje zastosowanie się do tych przepisów. podanych w tak krótkim terminie do wykonania. — Ks. Bełch, Jasienica. Przez pierwsze półrocze wysłać będziemy gratis 4 egz. — Smiechowicz Władysław z Piotrkowa Trybunalskiego, ul. Legionów 15, lub jej znajomych prosimy o podanie adresu, ponieważ pismo wróciło, że odbiorca nieznan.

Prosimy wszystkich prenumeratorów o dokładne podawanie swojego urzędu pocztowego, jako też o rychłe podawanie zmiany swojego adresu. Było to konieczne zawsze, ale obecnie z powodu tego, że poczta sama adresuje, jest nieodzowne dla sprawności i punktualności w wysyłce pisma.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Komitet Redakcyjny. — Odpowiedzialny redaktor: *X. Ignacy Chwirut*

Nakładem Tow. „Biblioteka Religijna“ we Lwowie.

Tow. „Biblioteka Religijna“

Lwów, ul. Rutowskiego 5.

KAZANIA I CZYTANIA WIELKOPOSTNE:

- Bielawski X. Dr.:** Dzieje Nowego i Starego Przymierza. — 3 zł., karton 3.50 zł.
- Brancherau L. X.** Rozmyślania dla kapłanów i kleryków. — 2 zł.
- Cieszyński N. X.:** A oni poszli za Nim. — 2 zł.
- Chudzyńska J.:** Przygotowania do spowiedzi i Komunii św. wielkanocnej. — 2 zł.
- Dąbrowski T. X.:** Kazania o męce Pańskiej. — 2 zł.
- Emmerich K. A. S.:** Bolesna męka P. Jezusa. — 3 zł.
- Kalinka O. W. X.:** Na Golgotę. — 1.50 zł.
- Kajsiewicz H. X.:** Rozmyślania o męce P. Jezusa. 3 zł.
- Klemens K. O.:** O miłości Ukrzyżowanego. — 5 zł.
- Kmieciak Ireneusz O.:** Obrazy pasyjne. — 3 zł.
— Kazania wielkopostne. — 7 zł.
— Rekolekcyjne ludowe. — 3 zł.
- Knendich H. X.:** Homilje na niedzielę i święta.
2 tomy 10 zł.
- Louismet O. S. O. B.:** Życie mistyczne. — 3.50 zł.,
opr. 4.80 zł.
- M. K.:** Krótkie rozważania o Stacjach Drogi Krzyżowej dla dusz wewnętrznych. — 60 gr.
- Mrowiński W. X. T. J.:** Krótkie rozmyślania o męce Pańskiej na pociechę dusz cierpiących. Wydanie drugie. 1.50 zł.
- Mycielski M. X.:** Droga krzyżowa i gorzkie żale. 40 gr.
- Pilch Zygmunt X. Dr.:** Odrzucenie Mesjasza. Cykl kazań pasyjnych. — 2 zł.
- Puchalski T. X. Dr.** Kazania pasyjne. — 1.20 zł.
- Riedl Kazimierz:** Czytania o męce P. Jezusa. — 70 zł.
- Rogoż Aleks. X.:** Nauki rekolekcyjne dla młodzieży pozaszkolnej. — 2.20 zł.
- Schryvers Józef X.:** Boski przyjaciel. (Myśli rekolekcyjne). — 2.50 zł.
- Smogor K. X.:** Kazania na 40-godzinne nabożeństwo i homilje wielkopostne. — 6 zł.
- Walczyński Fr. X.:** Kazania pasyjne. — 3 zł.
- Wątorrek J. X.:** Kazania pasyjne. — 3 zł.
- Weryński Henryk X.:** Kazania Zbawiciela. Kazania pasyjne. — 2.50 zł.
- Zabłockiewicz J. M. X.:** O męce Pana Jezusa. Kazania i szkice. — 2.50 zł.

Tow. „Biblioteka Religijna“

Lwów, ul. Rutowskiego 5.

Poleca:

STACJE DROGI KRZYŻOWEJ

I	a) Oleodruki na papierze 19×25 cm komplet	8 zł.
	b) naklejane na karton i lakierowane	„ 36 „
	c) naklejane na karton w dębow. ramk.	„ 80 „
II	a) Oleodruki na papierze 32×42 cm	„ 20 „
	b) naklejane na karton i lakierowane	„ 50 „
	c) naklejane na karton w dębow. ramkach	„ 150 „
III	a) Oleodruki na papierze 39×51 cm	„ 30 „
	b) naklejane na karton i lakierowane	„ 70 „
	c) naklejane na karton w dębowych ramach	„ 250 „
IV	a) Oleodruki na papierze 64×73 cm	„ 60 „
	b) naklejane na płótno i lakierowane w ślepych ramach	„ 130 „
	c) naklejane na płótno w dębowych ramach	„ 350 „
V	a) Oleodruki art. na papierze 24×35 cm	„ 75 „
	b) naklejane na karton i lakierowane	„ 105 „
	c) w dębowych ramach	„ 220 „
VI	a) Oleodruki franc. złote tło 28×27 cm ramki rzeźbione, oprawne za szkłem	„ 240 „
VII	a) Oleodruki artyst. na papierze 40×62 cm	„ 108 „
	b) naklejane na płótno i lakierowane	„ 130 „
	b) w dębowych ramach	„ 380 „
VIII	a) Oleodruki artyst. na płótnie 40×62 cm	„ 150 „
	b) w ślepych ramach	„ 190 „
	c) w dębowych ramach nasadki rzeźbione	„ 470 „
IX	a) Oleodruki artyst. na płótnie 56×80	„ 290 „
	b) w ślepych ramach	„ 330 „
	c) w dębowych ramach nasadki rzeźbione	„ 660 „
X	Majolikowe 86×95 pięknie polichrom. komplet	2.100 zł.
XI	Figury z masy gipsowej artystycznie polichromowane:	
	Jezus Chrystus w grobie 120 cm	120 zł.
	„ „ „ 70 „	50 „
	„ „ rezurekcyjny 70 „	50 „
	„ „ „ 60 „	35 „
XII	Figury metalowe artyst. polichromowane:	
	Jezus Chrystus rezurekcyjny 60 cm	130 zł.
	„ „ „ 90 „	280 „
XIII	Świece kościelne „Prima półwoskowe 1 kg	4 80 zł.
	„ „ „ woskowe 1 kg	9 zł.
	Paschały dekor. 1 kilogram	9 zł.
XIV	Szaty liturgiczne jak: ornaty, kapy, stuły w kolorze fioletowym w wielkim wyborze polecamy po cenach przystępnych.	